

skoda Fabia

Walc angielski

styl śródziemnomorski

www.gazetaprofil.pl

GAZETA

PROFIL

R A D O M

ISSN 1895-33

- Mój szklany świat
- Pamięci Redaktora
- Dialog dwóch pokoleń

Radomski Informator Kulturalny

Konie jak narkotyki

CAPCOM
pracownia druku

RADOM ul. Mireckiego 3/3 tel. 048 385 41 74

druk cyfrowy | ksero kolor | wydruki wielkoformatowe | solwentowe | offset

druk
ksero
kolor

PLN

KONIE JAK NARKOTYK



Anna Pietraszewska

Co spowodowało, że postanowiliście założyć stowarzyszenie i związać swoje życie z końmi?

Kasia: - Konie mają w sobie coś specyficznego. Osoby z zewnątrz, z poza tego świata nie rozumieją tego. Dla nas nie ma świąt, urlopów, weekendów, bo konie potrzebują opieki cały czas. Ktoś kiedyś powiedział, że konie są jak narkotyki. Ale to jedyny narkotyk o pozytywnym działaniu. Jak już się w „to” wejdzie, to wsiąka się zupełnie.

Janusz: - Tak, można się w tym zatracić, nawet do tego stopnia, że w pewnym momencie konie stają się ważniejsze niż ludzie.

K: - Z końmi do czynienia mam już 20 lat. Pracowałam w różnych stadninach, potem od 1988 roku miałam własne konie. A stowarzyszenie... Z jednej strony dlatego, że jak oberwaliśmy, jak są traktowane konie, i jak hodują je ludzie nie mający o tym zielonego pojęcia postanowiliśmy stworzyć miejsce, gdzie będzie można uczyć się, jak poprawnie obchodzić się z końmi, jak dobrze jeździć, by i zwierzęciu i sobie nie zrobić krzywdy. Z drugiej strony chcemy rozwijać hodowlę i trenować konie oraz stworzyć miejsce, gdzie konie będą się dobrze czuły i mogły dożyć starości. Troszkę wielokierunkowo, ale wszystko związane z końmi. W tej branży takie wielokierunkowe działania się sprawdzają, więc mamy nadzieję, że się uda.

J: - A druga strona medalu, to chęć podniesienia poziomu jeździectwa w regionie. Większość tutejszych zawodników nie ma osiągnąć, bo nie ma podstaw. Jeszcze w okresie międzywojennym Polacy byli wzorem jeździectwa w Europie, a teraz sami powinniśmy uczyć się od innych.



Rozmowa o konskiej pasji z Katarzyną Wieczerzyńską-Karwowską i Januszem Karwowskim ze Stowarzyszenia HIPODROM w Siczkach.

Robicie to wszystko dla innych ludzi, czy raczej dla koni?

J: - Priorytetem są konie, ale żeby im było dobrze potrzebna jest edukacja ludzi.

Na zachodzie jest ktoś taki, jak opiekun konia, u nas jest to stajenny, który często nawet nie wie, jak konia nakarmić, bo nie jest do tego przygotowany. My tego uczymy.

Niezwykle ważna jest edukacja i pokazanie młodym ludziom możliwości. Ja, mając kilkanaście lat nie miałem pojęcia o tym, że są kluby. Pewnie gdybym wiedział, już dawno ▶

■ R E K L A M A



Zakład Mleczarski
Fig AND s.j.
Leszek Figarski & Wspólnicy

Naturalnie pyszne



Biura Handlowe

26-600 Radom

ul. Okulickiego 47

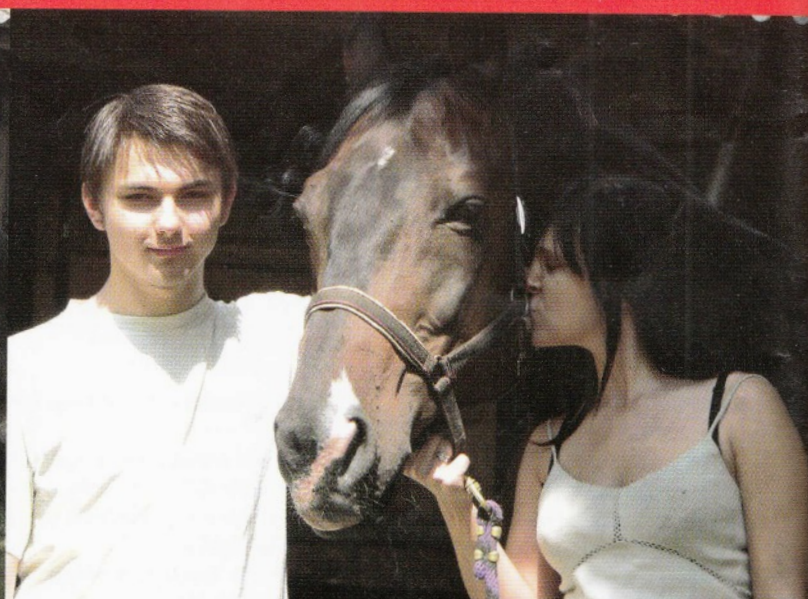
tel. 048 381 03 82

tel./fax 048 381 03 87

e-mail: figand@figand.com.pl

Dział zamówień:

tel. 048 385 19 22



no jeździłbym konno, dlatego teraz walczę o to, by jak najwięcej osób dowiadywało się o możliwościach, jakie mają.

Czyli stawiacie na młodzież?

J: - Przecież młodzież jest przyszłością narodu, sportu, wszystkiego, ale czasy są takie, że nie każdy ma pieniądze, żeby płacić kilkadziesiąt złotych za godzinę jazdy. Bo dla studentki, to jest tydzień szkoły. A tutaj może się jeszcze kilku rzeczy nauczyć. Może nawet zyskać pracę. W branżowej prasie jest sporo ogłoszeń dla dobrze przygotowanych osób do obsługi koni. W dzisiejszych czasach nie każdy musi być biznesmenem, jeden może być stajennym, inny jeźdźcem, ale wszędzie droga prowadzi przez edukację i doświadczenie.

Czego można się u Was nauczyć?

J: - Właściwego użytkownika konia, opieki nad nim. W pierwszej kolejności musimy nabyć podstawy, poznać pewne elementarne sprawy.

Obecnie panuje moda na zakup konia, jak psa i użytkowanie go, w sposób, „jaki mi się wydaje”, ale czy ten koń jest zadowolony? Każda stajnia ma swoje zwyczaje, ale nie ma wiedzy, która została nabywana przez wieki. Tu wchodzi w grę już podstawy psychologii, psychiki konia. Lepiej się jeździ na koniu, jak się go zna, bo każdy koń jest inny. Taka podstawowa wiedza, nawet jak koniowi wziąć nogę, to droga do uniknięcia wypadków, do tego żeby znaleźć porozumienie. Tak jak uczy się młodego konia, tak też człowieka trzeba nauczyć, jak dogadać się z koniem. I takich rzeczy można dowiedzieć się u nas.

K: - Bardzo dużo koni, które do nas trafiało było znarowionych, ze strasznymi psychicznymi i fizycznymi urazami spowodowanymi tylko i wyłącznie niewłaściwym ich użytkowaniem. Ludzie nie wiedzą, albo nie chcą wiedzieć, co źle robią.

Prowadzicie program HIPODROM 2006. Na czym on polega?

J: - Ten program to nasza metoda na walkę ze stereotypami, tymi złymi stereotypami. Bo, kto jak nie młodzież będzie przekazywać pozytywne wzorce. Oni są bezpośredni, i to oni będą tworzyć nowe tradycje. Im więcej osób zaangażujemy i zarazimy naszym myśleniem, tym bardziej myśl ta będzie się rozprzestrzeniać. W ten sposób może pojawiać się nowe osoby, które przyjdą do nas i zapytają, a my podzielimy się swoją wiedzą.

K: - Program stanowi też pewien rodzaj profilaktyki, bo konie pokrzywdzone, chore to już jest efekt działania, a jeśli nauczymy się we właściwy sposób dbać o zwierzęta, będzie coraz mniej sytuacji, że konia trzeba ratować. Będzie coraz mniej osób, które robią koniom krzywdę. Ta działalność musi iść dwutorowo: edukacja i ratowanie.

W jaki sposób można wziąć udział w programie?

K: - Wystarczy się do nas zgłosić i podpisać umowę o wolontariacie. Zdarzały się osoby, które gdzieś znalazły nasze ogłoszenie i do nich nie dotarło, co my tu robimy i o co tu chodzi. Oni myśleli, że za darmo będą mogli pojeździć konno. A jak się okazało, że wokoło tego konia trzeba coś zrobić, że czasem trzeba posprzątać w boksie, to im się od razu odechciało.

J: - Żeby złapać prawdziwy kontakt z koniem niezbędne są zajęcia 2-3 razy w tygodniu po 2-3 godziny, to takie minimum. Chcielibyśmy też wyszkolić kilka osób, które będą w przyszłości reprezentować nas na zawodach. Ale żeby wyszkolić dobrego zawodnika, potrzeba ok. 1,5 roku ciężkiej pracy, trzeba się temu oddać i poświęcić część życia.

Wiele osób chciałoby mieć własnego konia. Co powinni wiedzieć?

J: - Moim zdaniem koń nie jest miarą bogactwa człowieka, ale miarą wrażliwości. W tej chwili radziłbym większości ludziom, którzy mają lub chcą mieć coś wspólnego z końmi poczytać książkę pana Mickunasa „Trener radzi”. Jest on niezwykle człowiekiem i ogromnym autorytetem w swojej dziedzinie.

K: - Właściwie wszystko, co my tutaj robimy i staramy się przekazać młodym ludziom on zawarł w swojej książce. Przez wszystkie lata obcowania z końmi wypracowaliśmy

sobie pewne zachowania, standardy postępowania z końmi, a dopiero potem spotkaliśmy się z tą książką, która tylko potwierdziła, że idziemy dobrą drogą.

Jakie są konie z natury?

K: - Osoby, które mają mało styczności z końmi, żyją w przeświadczeniu, że koń gryzie i kopie. A tak może się zdarzyć tylko wtedy, gdy był wcześniej źle traktowany przez człowieka. Koń nie jest zwierzęciem drapieżnym. On z natury jest bardzo uległy, płochliwy i łagodny. Nigdy nie zaatakuję, jeśli w przeszłości nie był źle traktowany, i to przez dłuższy czas.

J: - Koń nie myśli, że my jesteśmy człowiekiem, on myśli że jesteśmy drugim koniem. Żrebakowi można zrobić zastrzyk w zad i wcale nie musi kopnąć, jeśli tylko ma zaufanie do osoby, która go kluje. Tak samo ogier, próbuje nas zdominować, bo ma instynkt dominacji w stadzie. Jeśli ktoś będzie wykazywał lek, to koń go zdominuje i nie będzie go słuchał. Natura jest bardzo brutalna.

Każdy koń jest eksperymentem w rękach kogoś, kto nie ma podstawowej wiedzy, a miał kilka tysięcy i kupił konia.

Jak trafiają do Was konie? Zawsze są to tragiczne historie?

J: - Czasem są sytuacje, gdy trzeba konia ułożyć, bo kopie, gryzie, nie słucha, jest narowisty. Wtedy ludzie dzwonią do nas po pomoc, ale to są miesiące, a czasem nawet lata ciężkiej pracy, by takie zwierze wyleczyć i uspokoić.

K: - Berenika, jest chorym koniem, staramy się ją wyleczyć, ale niestety nadal ma powikłania chorobowe. Trafiła do nas 2 lata temu w strasznym stanie: chuda, zagłodzona, zarobaczona. Jej poprzednia właścicielka miała kłopoty finansowe i musiała zrezygnować z hodowli, więc klacz została u nas. Inaczej trafiłaby na rzeź.

Gino jest mistrzem Polski Południowej z 1996 roku. Później trafił w ręce prywatne i tak się tułał. U nas jest na dożywocie, troszkę go podleczyliśmy i jest mu dobrze. Ma też ukochaną – Atrybucję. Gino i Atrybucja to taka para zakochanych, oni się nigdy nie rozstają. Jedno bez drugiego nie wyjdzie ze stajni. One razem stoją, godzinami się mizdrzą i nigdy się z sobą nie nudzą. I pewnie gdybyśmy jedno zabrali, to pękłoby im serce. I gdyby nam kiedyś coś nie wyszło, to oddalibyśmy je razem.

J: - Inny bardzo śliczny ogierek miał wytracony staw biodrowy, szukaliśmy dla niego nowego właściciela i kupił go pewien pan na łąkę, a że łąka ma ponad 20ha, więc konik chodzi sobie po łące, dostaje jeść i jest szczęśliwy.

Atrybucja jest klaczą najwyższej klasy ujeżdżenia, ale kregosłup jej nie wytrzymał. Dostaliśmy ją od właścicielki w prezencie pod warunkiem, że zostanie u nas do końca życia. Ta pani bardzo kochała tego konia, a nie miała możliwości utrzymywać dwóch.

Ratujecie też konie przed trafeniem na rzeź...

J: - Wszystko się ze sobą łączy. Jeśli koń będzie prawidłowo użytkowany, zmniejsza się szanse na kontuzje czyli nie trzeba będzie go sprzedawać na rzeź, czyli automatycznie przedłuża się jego życie.

Nie jesteśmy w stanie pomóc wszystkim koniom w kraju czy regionie, no ale im nas będzie więcej tym będziemy silniejsi. Fundacja VOLTA, TARA, PRZYSTAŃ OCALENIE to podobne organizacje do naszej, które wykupują konie zagrożone trafeniem na rzeź. My też, oczywiście w miarę możliwości finansowych, staramy się to robić. Jeśli nie możemy sami wykupić konia, informujemy o tym inne organizacje.

Tutaj wszystko zależy od wrażliwości człowieka. Ktoś kupuje konia, decyduje się z nim związać, a potem gdy pojawiają się kontuzje to się go pozbywa... często na rzeź. Tak nie można!

W jaki sposób można do Was dołączyć?

K: - Często można spotkać ogłoszenia, że poszukiwani są miłośnicy koni. Oni oświadczają swą miłość do tych zwierząt, a potem okazuje się, że ta miłość sprowadza się tylko

do wyścigów galopem w terenie, a gdy przychodzi zima wszystkich „wymiatą” ze stadniny, bo śnieg na dworze, zimno w stajni. A przecież zimą koń też potrzebuje opieki. Dlatego my nie szukamy „ludzi, którzy kochają konie”, ale „ludzi, których kochają konie”. Nasze konie wybierają sobie osoby, które się nimi zajmują. Nie podchodzą od razu, najpierw muszą te osobę poznać, i to widać czy one tę osobę akceptują czy nie. Jak konie są na wybiegu i zawołamy któregoś, to on podchodzi, ale gdy zrobi to obca osoba, koń nie zareaguje.

J: - My nie chcemy zmieniać świata, tylko chcemy pokazać postrzegać świat koński w normalny, w naszym rozumieniu, sposób. Szukamy ludzi wrażliwych, którzy mają świadomość, że to jest żywa istota, która czuje.

Jesteście organizacją pożytku publicznego? Z czego utrzymuje się stowarzyszenie?

J: - To półroczne, to głównie z 1% i składek członkowskich. Jak trzeba, to również z naszych prywatnych pieniędzy i pieniędzy innych członków. Czasem pomagają nam różne firmy, sponsorzy prywatni. Do tej pory jakoś sobie radziliśmy i miejmy nadzieję, że dalej tak będzie, chociaż zima zapowiada się ciężka.

Ile kosztuje miesięczne utrzymanie jednego konia?

K: - Dużo, takie minimum to ok. 300zł miesięcznie. Ale to wystarcza na siano, owies, pasze. Koń powinien też dostać marchewkę, witaminy. Coraz częściej można spotkać granulaty, ale to są już droższe rzeczy.

Do tego dochodzi kowal, bo koń musi mieć robione kopyta co 6-8 tygodni. Ponadto musi być szczepiony, odrobaczony – i to są dodatkowe koszty.

Kiedy jest najtrudniej?

K: - Zimą. Od listopada do marca. Wtedy zostaje tylko kilku zapaleńców i jest ciężko. Przecież zimą też trzeba je karmić, czyścić.

Jakie konie są w stadninie obecnie?

J: - W tej chwili w stadninie są konie na dożywociu, klacze hodowlane i konie służące do treningów i szkolenia. Jeżeli wszystko będzie dobrze, to one zostaną u nas już do śmierci, nie planujemy ich nigdzie przekazywać, jeżeli nie zajdzie taka konieczność.

Konie, które u nas są pozwalają prowadzić nam działalność edukacyjną. Na dzień dzisiejszy brakuje jeszcze koni do sportu, ale w perspektywie pewnie się pojawiają. W tej chwili wykorzystujemy kapitał ludzki, budujemy nowe kadry. Żeby działać, oprócz pieniędzy potrzebne są chęci i tych nawet więcej.

Czego, w obcowaniu z koniem robić nie wolno?

J: - Konie bardzo często są źle jeżdżone. Zdarza się też brutalne i nadmierne używanie pomocy jeździeckich. Osoby stosujące te techniki przemieszczają się na koniu, a nie jeżdżą. Im się wydaje, że jeżdżą, ale do tego długa droga. Później taki koń dostaje urazu i nie reaguje na te pomoce, bo mu się źle kojarzą. W ten sposób biorą się konie znarowione, zbuntowane, a wynika to tylko ze złej obsługi i niewłaściwego użytkowania. Każdy, kto będzie tej samej szkoły, właściwie wyszkolony będzie mógł wsiąść na każdego konia w stajni i sobie z nim poradzi, od warunkiem, że konie będą w odpowiedni sposób prowadzone.

K: - Gino, czyli nasz mistrz Polski lubi się przytulać, ale wtedy, kiedy on chce. Na siłę nie można tego zrobić, bo odwraca głowę lub odchodzi w koniec boksu. Wtedy takie natarczywe przymilanie się go denerwuje, ale kiedy chce czułości, sam przyjdzie.

J: - Wszystko w nadmiarze szkodzi. Dlatego najlepszą okazją do głaskania konia jest czyszczenie go. Można wtedy się poprzytulać do niego, w innym wypadku można konia znarowić, szczególnie, gdy jest to kilka różnych osób i każdy chce konia pogłaskać.

K: - Konie mają taką pamięć, że wystarczy raz coś niewłaściwie zrobić, by go zrazić. Potem trzeba długiego czasu, by to wszystko nadrobić.

J: - Podam inny przykład. Wystarczy raz nie zamknąć do końca drzwi i koń będzie chciał wyjść, bo z natury kocha przestrzeń. Później, za każdym razem, gdy otworzy się drzwi on będzie próbował uciekać.

Nie używamy bata! Służy tylko jako pomoc jeździecka.

K: - Negujemy też bardzo ostre podejście do koni, takie wszystko na kopa, na bata, na siłę. Niektórzy mówią, że lubią sobie powalczyć z koniem, „połamać go”. Ale koń jest zawsze silniejszy i gdy to odkryje to będzie to wykorzystywał. A jeżeli znajdziemy porozumienie z koniem, będziemy mogli zrobić z nim wszystko.

Negatywnych przykładów są setki, może przez to, że będziemy o tym mówić, ludzie zaczną się reformować lub wstydzić, tego, co robią. Oczywiście są osoby i stadniny, które dbają o konie i wiedzą, co robić, jednak te negatywne przypadki bardziej boją.

Młodzi ludzie, którzy biorą udział w programie, mówią, że oprócz zajęć praktycznych zdobywają mnóstwo wiedzy teoretycznej, są naprawdę zadowoleni z możliwości, jakie tutaj mają...

J: - Bardzo nas to cieszy. My naprawdę chcemy podzielić się swoją wiedzą, nauczyć ich czegoś. Strasznie się „produkujemy”, staramy się tłumaczyć psychikę konia, różne zachowania. A jeżeli oni są zadowoleni, to znaczy, że ma to sens. □



Wyższa Szkoła Biznesu im. bp. Jana Chrapka w Radomiu

REKRUTACJA 2006

EUROPEISTYKA

ADMINISTRACJA

zarządzanie w administracji
administracja samorządowa
administracja socjalna
administracja w Uni Europejskiej

MECHANIKA I BUDOWA MASZYN

technika samochodowa i ubez-
pieczenia komunikacyjne
logistyka w transporcie samo-
chodowym

FINANSE I BANKOWOŚĆ

rachunkowość
bankowość
ubezpieczenia gospodarcze

NIEPUBLICZNE NAUCZYCIEL- SKIE KOLEGIUM JĘZYKÓW OBCYCH

filologia angielska
filologia niemiecka

warto u nas studiować:

- europejskie standardy
- niskie czesne
- stypendia - socjalne i naukowe
- przyjazna kadra
- doświadczeni wykładowcy
- nowoczesne aule wykładowe
- nieograniczony dostęp do internetu

EKONOMIA

agroekonomia - towaro-
znawstwo artykułów
żywnościowych
polityka społeczna
organizacja ruchów turystycz-
nych

INFORMATYKA

administracja systemami
i sieciami komputerowymi
grafika komputerowa i aplikacje
internetowe
informatyka stosowana
ze specjalizacjami:
- e-business
- inżynieria oprogramowania
- administracja i bezpieczeństwo
baz danych

WYDZIAŁ ZAMIEJSCOWY W GRÓJCIE

technika samochodowa i ubez-
pieczenia komunikacyjne
turystyka i rekreacja*
obsługa ruchu turystycznego
i hotelarstwa

rekrutacja dla pierwszych
400 osób
BEZ WPISOWEGO

*wniosek w MEiN

Wyższa Szkoła Biznesu

26-600 Radom ul. Kolejowa 22

tel. 048 363 70 07 048 384 71 80

www.wsb.com.pl

e-mail: wsb@wsb.com.pl

WYDAWCA:
APCOM
ul. Mireckiego 3, 26-600 Radom

ADRES REDAKCJI:
ul. Mireckiego 3, 26-600 Radom
tel/fax: 048 385 11 75,
www.gazetaprofil.pl redakcja@gazetaprofil.pl

REDAKTOR NACZELNA:
Anna Pietraszewska a.pietraszewska@gazetaprofil.pl
REDAKTOR KREATYWNY:
Mariusz Olszewski m.olszewski@gazetaprofil.pl

KULTURA:
Aneta Piorun kultura@gazetaprofil.pl

KOREKTA:
Magdalena Pietraszewska, Aneta Piorun

FOTOEDYCJA:

Jacek Borysiewicz

OKŁADKA

Ignacy Szczepański

STUDIO reklamy, składu i DTP:

pracownia grafiki prasowej PGP

ul. Warsztatowa 32, 26-600 Radom
tel: 048 385 11 74 reklama@gazetaprofil.pl

BIURO REKLAMY:

Dyr. do spraw reklamy i marketingu

Mariusz Olszewski m.olszewski@gazetaprofil.pl

PROFIL

ul. Mireckiego 3, 26-600 Radom

tel/fax: 048 385 11 74

mobile: 510 500 565 reklama@gazetaprofil.pl

Redakcja nie odpowiada za treści zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i redagowania tekstów.

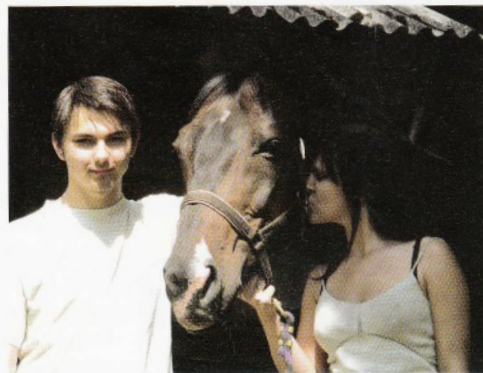
NAKLAD

15000 egz.

Konie jak narkotyk

05

Rozmowa o końskiej pasji z Katarzyną Wieczerzyńską-Karowską i Januszem Karwowskim ze stowarzyszenia HIPODROM w Siczach.



Dialog dwóch pokoleń

08

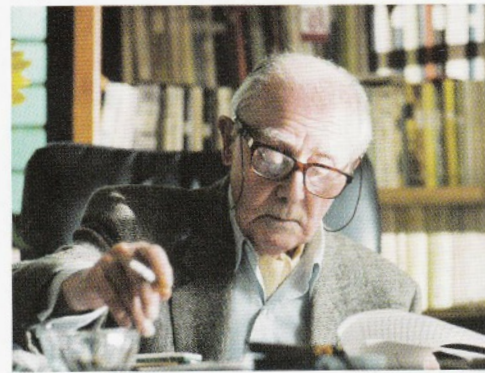
Do 17 września zapraszamy do zwiedzania ekspozycji dwóch rzeźbiarzy Wiktora Brodzkiego i Philippe Brodzkiego w Galerii „Oranżeria” w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku.



PAMIĘCI REDAKTORA

10

Muzeum Wsi Radomskiej uczci pamięć niezapomnianego Redaktora paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia wystawą pt: „Jerzy Giedroyc i zagubieni romantycy”.



Mój szklany świat

12

Zbiór obrazów przedstawionych w szydlowieckim zamku ułożony jest w spójną całość, która przedstawia etapy dojrzewania twórczego artystki i zmienność jej zainteresowań.

Walc angielski

16

W tym miesiącu zapraszamy do zapoznania się z pięknym i pełnym gracji WALCEM ANGIELSKIM...

styl śródziemnomorski

18

Wnętrze w stylu śródziemnomorskim podoba się prawie wszystkim. Bo któż z nas nie lubi wakacji spędzanych w egzotycznym miejscu.

Skoda Fabia - przemysłany sukces

21

Skoda Fabia jest jednym z niewielu samochodów w swojej klasie oferowanych w trzech typach nadwozia: klasycznym i przestronnym sedanem, kompaktowym hatchbacku i pojemnym kombi.

Moc tkwi w zakupach

Wygraj Citroena C5

Ponadto do wygrania

Bon towarowy o wartości

1500 zł

3 bony towarowe
każdy o wartości

500 zł

**AKCJA TRWA
OD 30 CZERWCA
I KOŃCZY SIĘ
3 WRZEŚNIA 2006 R.**

LOSOWANIE NAGRÓD
odbędzie się 3 września 2006 roku
o godzinie 16.00.
Podczas losowania obecność obowiązkowa.



CENTRUM
HANDLOWE
RADOM

M1 Centrum Handlowe Radom, Al. Grzegorzewskiego 28. Czynne: pon.-sob. 9:00-21:00, niedz. 10:00-20:00

real-

Praktiker